



Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 44 (338)

NIEDZIELA 31 PAŹDZIERNIKA 1965

ROK VII

Co oznacza być księdzem?

Arcybiskup Paryża, kardynał Maurycy Feltin, który jak wiadomo poddał się ostatnio zabiegowi chirurgicznemu, który uniemożliwił mu wzięcie udziału w pierwszych kongregacjach generalnych obecnej sesji soborowej, wystosował ostatnio do podległego mu duchowieństwa specjalne orędzie, w którym pisze między innymi, że powinno ono stosować w życiu decyzje soborowe „w pełnej jedności myśli i działania”, ponieważ podobna jedność jest niezbędna, jeżeli pragnie się nadać konkretną formę, z korzyścią dla wszystkich temu olbrzymiemu dziełu, do którego powołuje nas duch Boży. W obliczu takich szeroki i konstruktywnych perspektyw spotykamy się niestety z niecierpliwością niektórych kapłanów którzy uważają iż muszą wyjść poza granice tego co zostało postanowione. Z drugiej strony musimy również wspomnieć o innych którzy uparcie odrzucają wszelkie możliwości zmian i wykazują w sposób nienormalny troskę o dyrektywy biskupie wydawane zgodnie z postanowieniami soborowymi.

W dalszym ciągu kardynał Maurycy Feltin przestrzega przed tak zwanymi „prorokami pesymizmu”, którzy twierdzą, iż jesteśmy obecnie świadkami utraty zaufania duchowieństwa we własne kapłaństwo i swych pasterzy. „Jakże można — zadaje pytanie dostojny purpurat — po przeczytaniu i przemyśleniu Konstytucji „Lumen gentium” pisać jeszcze o tym, iż nie wie się więcej co oznacza być kapłanem”. Kardynał Feltin, orędzie swe kończy w sposób następujący: „Powinniście uwzględnić potrzebę zmian pastoralnych oraz odznaczać się lojalnym poszanowaniem nowych norm. Dlatego też wszystko powinno być wykonywane w duchu niezbędnego porządku i cierpliwości dla tym większego dobra naszych wspólnot chrześcijańskich. Potrzeba jedności oraz poczucie współpracy powinno wziąć górę nad gorliwością indywidualną. Wobec tego zwracamy waszą uwagę w szczególności na dyscyplinę liturgiczną.

WŁADZTWO DUCHA

Był to wielki dzień w dziejach chrześcijaństwa, gdy Jezusa przyprowadzono przed Piłata, przedstawiciela Rzymskiego Imperium.

— Tyś jest król? — zapytał Piłat. I jeszcze raz rzucił to samo pytanie: — Toś Ty jest król?

Odpowiedział Jezus: — Ty mówisz, że ja jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem

wolności synów Bożych i dobrodziejstw zbawienia. Jest to królestwo świętych obcowania pełne pokoju, radości i szczęścia, błogostawionego władania Bożego w naszej duszy.

To panowanie Boże jest obecnością i działaniem Bożym w nas, uszlachetnieniem naszego sposobu myślenia, naszego uczucia i woli, całego życia naszej duszy.



To królestwo Boże przyniósł na świat Jezus Chrystus. Założył je swą nauką, swoim przykładem, nade wszystko zaś swoją śmiercią krzyżową. On nadaje w nim przykazania i prawa, On sprawuje w nim sądy.

Bóg „przeniósł nas w królestwo Syna umiłowania swego” czyniąc nas uczestnikami dóbr tego królestwa. „W Chrystusie mamy odkupienie przez krew Jego i odpuszczenie grzechów”. A z wyzwoleniem spod panowania grzechu, życie łaski, dziecięctwa Bożego; władztwo nad ciałem, nad złymi skłonnościami, nad powiewem namietności; zwycięstwo nad szatanem i wieczną śmiercią wewnętrzną wolność ducha i serca w uczestnictwie życia Bożego za pośrednictwem łaski uświęcającej. Ponadto obietnica przyjęcia do przyszłego Królestwa wiecznej chwały.

na świat, abym dał świadectwo prawdzie, abym założył „królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju”. Królestwo moje nie jest z tego świata. Jest to Królestwo Boże Kościoła świętego pełne łaski i prawdy. Jest to królestwo, w którym chorzy odzyskują zdrowie, ślepi światło, niewolnicy wolność, królestwo w którym my sami wyzwalamy się z więzów grzechu dostępując

Wszystko co wszechświat pięknego i wielkiego zawiera, jest Jego własnością.

Cieszymy się wraz z całym Kościołem, że Ojciec uczynił Go Królem i Panem wszystkiego.

Pan rządzi i kieruje swoim królestwem, Kościołem świętym, naszymi duszami.

Oddajemy i poświęcamy się Jemu, Jego woli, Jego przykazaniom, nauce, prawdzie i sprawiedliwości.

FP 2433

KOŚCIÓŁ w świecie współczesnym

Jak i co może współczesny chrześcijanin zachować ze swej wiary, biorąc udział w dzisiejszym życiu?

Jest to żywy problem w sumieniach wierzących i to o tyle poważny, o ile są oni dobrymi chrześcijanami i pragną być szczerymi katolikami.

Nasze czasy, w których wszystko ulega transformacji, gdzie wszystko wymaga przyjęcia i dostosowania się, narażają na ciągłe trudności tego, kto pragnie pozostać wolnym i jednocześnie zgodnym z otaczającym go porządkiem, który go warunkuje, pochłania, formuje i przechodzi ponad nim samym.

W ten sposób powstaje dziś problematyka pierwszych chrześcijan, którzy byli zmuszeni żyć w „porządku” pogańskim.

Powstaje potrzeba, aby chrześcijanin w pewnych przejawach życia codziennego, pozostawał poza ich obrębem, broniąc samego siebie i zabezpieczając się przed nimi.

Z drugiej strony zachodzi potrzeba, aby przy innych przejawach życia współczesnego starał się je przeniknąć i niemal zmienić na lepsze, dzięki swej wierze, którą on wyznaje.

Jest to zadanie bez wątpienia zbyt męczące, lecz za to może dać wspaniałe owoce i korzyści dla tego, kto stara się zrealizować.

Jest to wysiłek, który czyni każdego chrześcijanina czujnym i aktywnym.

Daje mu on świadomość samego siebie i zarazem znajomość problemów mu współczesnych.

Nadaje on im styl życia, które możemy nazwać nowym i świętym, bezpośrednim i zarazem surowym, otwartym i czujnym.

Jest to wysiłek, który powinien stać się charakterystycznym dla dzieci Kościoła, którzy pragną być świadomymi i pozostać mu wiernymi.

Wiedzie dobrze, iż Kościół myśli o tych problemach.

Sobór, studiując stosunki pomiędzy Kościołem a współczesnym światem, omawia je obszernie.

Każda osoba wierząca winna przygotować się do ich rozwiązania samemu, postępując po linii nakreślonej dla niego przez Kościół, zwłaszcza jeśli chodzi o cały szereg problemów praktycznych każdego dnia, związanych z zagadnieniem, jak można być dobrym chrześcijaninem i jednocześnie człowiekiem naszych czasów.

Nim przystąpimy do pierwszej części rozważań schematu soborowego na temat: „Kościół w świecie współczesnym” jesteśmy zmuszeni stwierdzić, że świat, ten świat, o którym my sądzimy, że go dobrze znamy,

— jest dotychczas pełen ciemnych plam, problemów i kontradycji.

Również i on jest tajemnicą, tajemnicą człowieka upadłego, tajemnicą bólu, grzechu, śmierci i zła; i jednocześnie tajemnicą rzeczy które są również stworzonymi przez Boga, będąc rzeczami pięknymi i godnymi podziwu.

Jest więc zrozumiałym dlaczego Kościół swym promieniem wiary, pragnie poprzez Sobór, spojrzeć głębiej na to misterium świata.

Lekcja jest interesującą i nadzwyczaj aktualną.

Kościół jest solidarny z całą rodziną ludzką.

Kościół jest solidarny z całą rodziną ludzką.

W schemacie: „Kościół w świecie współczesnym” — Sobór zwraca się do wszystkich ludzi, by powiedzieć im, w jaki sposób pojmuje on obecność i działalność Ludu Bożego we współczesnym świecie.

Przez słowo „świat” należy zrozumieć całą wszechświat stworzony, jak również całą rodzinę ludzką, której jesteśmy członkami.

Cel jaki sobie (schemat) stawia jest: — służba człowiekowi.

W naszych czasach rodzaj ludzki zdziwiony własnymi odkryciami stawia sobie nie bez lęku pytania o ewolucji świata, o miejscu i roli człowieka we wszechświecie i wreszcie o przeznaczeniu ostatecznym ludzkości.

Na te pytania trzeba odpowiedzieć w świetle Ewangelii i stawić do dyspozycji rodzaju ludzkiego zbawczą moc, którą Kościół

— prowadzi przez Ducha św. — posiada od swego Założyciela.

Działalność Ducha św. objawia się poprzez historię ludzkości.

Człowiek w świecie dzisiejszym

Świat przeżywa obecnie okres głębokich i gwałtownych przemian, wynikających z zawrotnego postępu, owocu myśli i działalności człowieka.

Z przemian tych — czy to gdy chodzi o prądy umysłowe, czy to w porządku społecznym — wynikają pewne nierówności, i głębokie aspiracje zarazem, które zresztą stają się co raz bardziej powszechne i mają na celu totalną pełność człowieka.

Świat znajduje się w punkcie zwrotnym swej historii, i oczywiście na rozdrożu między wolnością a niewolą, między braterstwem a nienawiścią, zdolny do podjęcia spraw zarówno doskonalszych jak i najgorszych.

Wypada więc w pierwszym rzędzie wytłumaczyć myśl Kościoła o powołaniu człowieka i o sposobie w jaki ono się realizuje w życiu zbiorowym rodziny ludzkiej, w której Kościół jest obecny.

Kościół a człowiek.

Lud Boży winien poznać w wydarzeniach, w aspiracjach ludzi naszych czasów znaki obecności Bożej.

Aby móc to spełnić należy zespolić wszystkie wartości ludzkie: wszystkie siły umysłu i serca, wszystkie dziedziny wiedzy.

Lecz decydującą pomocą może i powinna być wiara.

Nie zwalnia ona chrześcijan zaangażowanych w działalność tego świata od studiowania każdego problemu, lecz przeciwnie — z całym poszanowaniem swoich praw, czyni z tego obowiązek.

Wiara orientuje chrześcijanina do szukania rozwiązań, biorąc pod uwagę integralne powołanie człowieka.

(Dokończenie nastąpi)

Ewangelia

NA UROCZYSTOŚĆ CHRYSYTA KRÓLA

31 października

(według św. Jana, 18, 33-37)



Onego czasu rzekł Piłat do Jezusa: Czy Ty jesteś król żydowski? Odpowiedział Jezus: Czy sam od siebie to mówisz, czy inni ci o mnie powiedzieli? Odpowiedział Piłat: Czyż ja jestem żydem? Naród twój i najwyżsi kapłani wydali mi ciebie. Cóżś uczynił? Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby z tego świata było królestwo moje, stłoczyłbym walczyłby niechybnie, żebym nie był wydany żydom. Ale teraz królestwo moje nie jest stąd. Rzekł mu tedy Piłat: Więc tyś jest król? Odpowiedział Jezus: Sam mówisz, że ja jestem królem. Jam się na to narodził i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, który z prawdy jest, słucha głosu mego.

Dzień to pomsty, z której chwilą świat pożary w popiół spylą: świadkiem Dawid ze Sybilla.

Jakże wielki strach nastanie, gdy Pan przyjdzie niespodzianie sędzić wszystkich serc otchłame.

Trąba, dziwnym grzmiąca tonem, nad zapadłych grobów lonem, stawia wszystkich wraz przed tronem.

Śmierć z naturą przejmą dziwy, gdy proch z grobów wstanie żywy na Sędziego głos strasliwy.

Rejestr będzie przedłożony, gdzie spisano bez osłony, z czego ma być świat sądzony.

Gdy więc Sędzia na tron siedzie, co się kryło jawnym będzie, pomsty piorun dotrze wszędzie.

Cóż nieszczęsny w on czas zrobię? Gdzie obronę znajdę sobie, gdy i święty drży w tej dobie?

Królu gromów, co od winy, darmo zbawiasz wiernie syny, zbaw mnie, zdroju łask jedyny!

Pomnij, na to, Jesu drogi, żeś wszedł dla mnie w ziemskie progi: nie gub mnie w on dzień tak srogi!

Mnieś to szukał, zmęczon w drodze, przez krzyż zbarwił, cierpiąc srodze: takich prac niech plon znachodzę.

Słuszej pomsty sędzio prawy, odpuść grzech przez dar łaskawy, przed ostatniej dniem rozprawy!

Jęczę, grzechów widząc morze, winy wstydem twarz mi gorze: żebrzącemu przebac, Boże!

Ty, co Marii grzech smazałeś, lotra modłów wysłuchałeś i mnie też nadzieję dałeś.

Prośby me niech zglądzą kary: lecz Tyś dobry jest bez miary, spraw, bym nie wpadł w wieczne ślary.

Miejsce daj w Twych owiec gronie, niech

Sekwencja Mszy św. na Dzień Zaduszny

od kózłów się obronę, postaw mnie po prawej stronie.

Gdy odrzuciś potępionych, w żar płomieni niezglębionych, wezwij mnie do Twych zbawionych!

Z jękiem żebrzę przed Twym tronem, z sercem z bólu w proch skruszonym: pieczę miej nad moim zgonem.

O dniu płacsu, kiedy z gliny na sąd ścisty za swe czyny, wstanie człowiek pełen winy!

Więc mu okaż zmiłowanie: dobry Jesu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie! Amen.

Thomas CELANO (ok. 1260)

Cydzien Bożp

Niedziela 31 października

21-sza Niedziela po Zesłaniu Ducha Św.

CHRYSTUSA KRÓLA

Chrystus, jako Odkupiciel świata, przez swą śmierć i zmartwychwstanie stał się Królem całego wszechświata. Nauka Jego jest fundamentem ładu w życiu ludzi. Królestwo Jego to „królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju”.

Święto to ustanowił Papież Pius XI w roku 1925.

Jam się na to narodził i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, który z prawdy jest, słucha głosu mego. (Ewangelia)

Poniedziałek 1 listopada

UROCZYŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

Każdy dzień w roku poświęcony jest świętym, których Kościół kanonizował. W chwale Chrystusa Zmartwychwstałego uczestniczy jednak „rzesza wielka, której nikt nie mógł przeliczyć, ze wszystkich narodów i pokoleń, ludów i języków”. (Apok. 7).

Dziś Kościół oddaje im cześć, a nam pielgrzymującym do nieba wskazuje drogę, którą oni kroczyli.

Radujmy się wszyscy w Panu, obchodząc uroczystość ku czci Wszystkich Świętych, z ich uroczystości radują się Aniołowie i wychwalają Syna Boga. (Wstęp do Mszy św.).

B.D.A.C.

Wtorek 2 listopada

DZIEŃ ZADUSZNY

Po uczczeniu tych, którzy już triumfują w chwale Chrystusa Zmartwychwstałego, Kościół święty pamięta o duszach, splacających sprawiedliwości Bożej dług za grzech.

Modlitwami naszymi i odpustami zyskanymi, możemy dopomóc tym duszom.

Uwolnij, Panie, dusze wszystkich wiernych zmarłych od wszelkich więzów grzechowych. (Graduał).

Środa 3 listopada

ŚW. HUBERTA

Msza św. z Niedzieli.

Chrystus Pan przypomina nam często, że będziemy sądzeni z miłości. Winy nasze zostaną nam odpuszczone o tyle, o ile my odpuścimy naszym winowajcom.

Panie, przyjmij łaskawie ofiary, przez które i sam dajesz się prześlagać, i dzięki ogromnej Twej dobroci, przywracasz nam zdrowie duszy. (Sekreta).

Czwartek 4 listopada

ŚW. KAROLA BOROMEUSZA,

Biskupa i Wyznawcy

Urodził się w Mediolanie w 1538 roku. Mając 23 lata został mianowany kardynałem i arcybiskupem Mediolanu. Gorliwie wprowadzał w swej diecezji postanowienia Soboru Trydenckiego. Był bardzo hojny dla ubogich. Zmarł 3 listopada 1584 roku.

Panie, niech nam wszędzie sprawiają radość Twoi Święci, abyśmy wspominając ich za-

ślugi doznali również ich opieki. (Sekreta).

Piątek 5 listopada

ŚW. ELŻBIETY

Msza święta z Niedzieli.

Św. Paweł wskazuje nam w Lekcji duchową broń z pomocą której możemy zwalczać ataki wroga naszego zbawienia.

Prosimy Cię, Panie, strzeż nieustannie Twojej rodziny z ojcowską dobrocią, aby pod Twoją opieką była wolna od wszelkich przeciwności i przez dobre czyny oddana chwale Twego imienia. (Kolekta).

Sobota 6 listopada

Msza św. sobotnia o Najświętszej Maryi Pannie.

Boże Macierzyństwo Maryi jest opromienione blaskiem Jej dziewictwa.

Witaj Święta Rodzicielko, któraś wydała na świat Króla, co niebem i ziemią włada na wieki wieków. (Wstęp do Mszy św.).

Lekcja

NA UROCZYŚĆ CHRYSTUSA KRÓLA

(z listu św. Pawła Apostoła do Kolosan, 1, 12-20)

Bracia! Dzięki czyńcie Bogu Ojcu, że nas uczynił godnymi, abyśmy się stali uczestnikami dziedzictwa świętych w światłości. Bóg wybawił nas z mocy ciemności i przeniósł do królestwa Syna umiłowania swego. W nim mamy odkupienie przez krew jego, odpuszczenie grzechów. On jest obrazem Boga niewidzialnego, pierworodnym wszelkiego stworzenia. Albowiem w nim wszystkie rzeczy zostały stworzone na niebie i na ziemi, widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy państwa, księstwa czy władze. Wszystko przez niego i w nim stworzone zostało, a on jest przed wszystkim i wszystko w nim trwa. On jest też głową ciała Kościoła, początkiem i pierworodnym z umarłych, aby sam we wszystkim zachował pierwszeństwo. Bo spodobało się Bogu, aby przebywała w nim wszelka pełność oraz aby przezeń wszystko, co jest na ziemi, czy co jest w niebiesiach, w nim się pojednało po nastaniu pokoju przez krew krzyża jego.





UCZCZENIE

„OJCA EKUMENII GENEWSKIEJ”

Z okazji obchodu 40-lecia pierwszego wielkiego Ekumenicznego Zgromadzenia, które pod hasłem „Life and Work” (życie i czyn) odbyło się w r. 1925 w Sztokholmie z inicjatywy i pod przewodnictwem Natana Soederbloma, protestanckiego abpa Uppsali, obecne władze szwedzkiego Kościoła Protestantckiego zorganizowały w kaplicy starożytnego kościoła św. Mikołaja w Sztokholmie wystawę pamiątek po działaniu ekumenicznym. W związku z tym odbył się zjazd żyjących jeszcze współpracowników abpa Soederbloma oraz licznych dzisiejszych zwolenników i kontynuatorów jego dzieła. Trzej jego najbliżsi współpracownicy podzielili się wspomnieniami z czasów narodzin światowej ekumenii. Arcybiskup Soederblom żywił przekonanie, że dzieła ekumenicznego nie należy rozpoczynać od dialogu teologicznego. Przygotowaniem do takiego dialogu musi być przede wszystkim zastarczenie nieufności i wzajemnych uprzedzeń oraz stworzenie klimatu życzliwości i szacunku. Za jedyną drogę do tego celu uważał braterską współpracę nad rozwiązywaniem różnych zagadnień społecznych i charytatywnych. Po kilkuletnich zabiegach, utrudnionych przez powojenne resentymenty, udało mu się przez osobiste kontakty i odwiedziny Kościołów protestanckich w Europie i Ameryce oraz prawosławnych w Europie pld. i krajach wschodnich, doprowadzić do I Kongresu Ekumenicznego. Krótki okres od Kongresu do II wojny światowej nie pozwolił na rozwój tego ruchu.

Obecny następca Soederbloma, abp Hultgren z Uppsali, przemawiając z okazji rocznicy Kongresu Sztokholmskiego, zapowiedział przeprowadzenie rocznej kampanii ekumenicznej w Kościele szwedzkim, celem uczczenia setnej rocznicy urodzin ojca ruchu ekumenicznego, przypadającej na rok 1966. W dłuższym przemówieniu naszkicował dorobek ekumeniczny arcybiskupa Soederbloma, sekretarz gen. Światowej Rady Ekumenicznej, dr Vissert Fooft. Jako miłowe kamienie na drodze wytyczonej przez Soederbloma wymienił on: ukonstytuowanie Światowej Rady Ekumenicznej na Kongresie w Amsterdamie w r. 1948, przystąpienie do Rady Ekumenicznej wszystkich Kościołów prawosławnych wraz z Kościołem rosyjskim w r. 1961 i — jako wydarzenie największe — radykalną zmianę stosunku Kościoła Katolickiego do ruchu ekumenicznego, zmianę zainaugurowaną przez Papieża Jana XXIII, a usankcjonowaną przez II Sobór Watykański.

NAJWIĘKSZY WITRAŻ ŚWIATA

Polak, Bronisław Bąk, artysta grafik i wykładowca na Wydziale Sztuki uniwersytetu w Minneapolis, jest twórcą największego witraża świata o wysokości 49,5 m. i szerokości 19,5 m. Witraż ten umieszczony został w kościele uniwersyteckim w Minneapolis (U.S.A.).

SPRAWA KOBIEC-DIAKONIS

Międzynarodowe Stowarzyszenie im. św. Joanny d'Arc walczące o równouprawnienie kobiet między innymi również w Kościele, na konferencji prasowej w Rzymie przedstawiło wszystkie swe zabiegi i wysiłki w tym celu podejmowane, by Kościół uznał również u siebie pełne równouprawnienie kobiet. Przewodnicząca, pani Leroy-Boy oświadczyła, że Kościół wróci kiedyś do instytucji diakonisy i zacznie również udzielać święceń kapłańskich kobietom. — Obecny na konferencji prasowej pewien ekspert soborowy oświadczył, że choć żaden argument teologiczny nie sprzeciwia się sakramentalnemu kapłaństwu kobiety, to jednak nie wydaje mu się, by można było w praktyce połączyć kapłaństwo ze strukturą psychologiczną i usposobieniem kobiety.

BISKUP RUPP W SOWIETACH

Dobrze znany Polakom we Francji biskup Rupp udał się 29 października do Armenii na terytorium Sowietów. Jest on honorowym gościem patriarchy Katolikososa Vasken I-go, z okazji 10 rocznicy jego rządów.

Jest to pierwszy wypadek w dziejach Kościoła, że biskup katolicki francuski został zaproszony przez prawosławnego dostojnika kościelnego i na dodatek — na terytorium Sowietów.

UCZONY AUSTRIACKI O POLSKIM BISKUPIE

Uczony historyk austriacki, ks. Edwar Hosp opublikował ciekawą pracę dotyczącą biskupstwa tarnowskiego i działalności biskupa Grzegorza Zieglerra. Praca ta ukazała się drukiem w Linzu.

40-LECIE ŚWIECEN KAPLAŃSKICH KS. BISKUPA PAWŁOWSKIEGO

Ks. biskup Antoni Pawłowski, ordynariusz diecezji wrocławskiej, obchodził ostatnio 40-lecie swych święceń kapłańskich. — Dostojny jubilat święceń kapłańskich otrzymał w 1925 r. zaś sakrę biskupią w 1950 r.

Ks. Biskup Pawłowski łączy od dawna działalność kapłańską i pasterską z rozlicz-

nych zainteresowaniami naukowymi. Uchodzi za jednego z najwybitniejszych znawców problematyki maryjnej w Europie, jest autorem licznych studiów z dziejów Kościoła katolickiego w Polsce i dziejów diecezji wrocławskiej. Należy do współzałożycieli po wojnie czasopisma ascetyczno-duszpasterskiego „Ateneum Kapłańskie”, ukazującego się we Wrocławku, współpracował z licznymi pismami katolickimi.

INFORMACJE

O ZMARŁYCH CUDZOZIEMCACH

Polski Czerwony Krzyż wystosował do Episkopatu Polski pismo z prośbą o pomoc w identyfikowaniu zmarłych i poległych cudzoziemców w Polsce w okresie drugiej wojny światowej. Episkopat z kolei wydał zarządzenie, aby parafie przekazywały informacje dotyczące zmarłych i poległych na terenie parafii.

KONFERENCJA PRASOWA BISKUPA BEDNORZA W RZYMIE

W Rzymie odbyła się pierwsza podczas obecnej sesji Soboru konferencja prasowa, którą poprowadził rzecznik polskiego episkopatu, ks. biskup Bednorz z Katowic w obecności ks. biskupa Rubina. Ks. biskup Bednorz omówił szczegółowo dotychczasowy przebieg prac IV sesji. Z enuncjacji Jego wynikato, że Kościół nie zamierza włączać się do toczącego się sporu między socjalizmem i kapitalizmem, nie zamierza również wysuwać jakiegos własnego wzorca polityczno-ekonomicznego.

ECHA UROCZYSTOŚCI KOŚCIELNYCH NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

List pasterski Episkopatu Polskiego i uroczystości z okazji 20-lecia administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, jakie odbyły się we Wrocławiu na przełomie sierpnia i września br. zostały pozytywnie ocenione przez centralne czynniki rządowe w Warszawie, mimo że list ten zawierał krytyczny ustęp w sprawie nauczania religii oraz szereg postulatów pod adresem władz rządowych. W szczególności wzmocniła się pozycja arcybiskupa wrocławskiego Bolesława Kominka i pozostałych biskupów na Ziemiach Zachodnich.

W kołach zainteresowanych sprawami kościelnymi w Warszawie rozeszła się ostatnio wiadomość o bliskim powrocie Wł. Bienkowskiego na stanowisko min. Oświaty. Rozważany jest podobno nawet projekt likwidacji Urzędu do Spraw Wyznań i stworzenie w Min. Oświaty specjalnego departamentu dla zagadnień religijno-kościelnych. Ew. powrót Bienkowskiego do życia publicznego komentowany jest w Warszawie jako przejaw zwrotu w polityce kościelnej i jako pewien sygnał liberalizacji stosunków w ogóle.

Wkrótce potem w stolicy Francji pojawił się niejaki Ruchomowski — zbiegły z Odessy emigrant. Twierdził on, iż jest z zawodu złotnikiem i może ujawnić pewne informacje na temat słynnej tiary — ostatniego nabytku muzeum w Louvrze. Rzeczywiście, w paryskiej prasie ukazały się niepokojące wiadomości. Ruchomowski relacjonował, jakoby tiara stanowiła po mistrzowsku skopiowany fałszyfikat wzorowany na fotografii pochodzącej z albumu o dziełach sztuki antycznej.

Dyrektor Louvru trawiony niepokojem utrzymywał, jakoby Ruchomowski nie był całkiem normalny i że tiara jest ponad wszelką wątpliwość oryginalnym egzemplarzem. Wtedy Ruchomowski opublikował pod przysięgą złożone zeznania braci Gauchman, podobnie jak on zbiegłych z Odessy. Rosyjscy emigranci oświadczyli, że istotnie współpracowali oni z Ruchomowskim przy spreparowaniu „autentycznego” wykopaliska. Wreszcie skandal zdemaskowany został ostatecznie, gdy wyszło na jaw, że Ruchomowski miał z właścicielem sfalszowanej tiary jakieś zatargi finansowe i pragnąc się zemścić na swym rywalu, rozgłosił kulisy całej sprawy.

Seryjna produkcja unikatów

Liczne kopie wspaniałych dzieł sztuki tak w malarstwie jak i w rzeźbie, wykonywał w swej pracowni w drugiej połowie XIX wieku Giovanni Bastianini a także Aleco Dossena. Wybitni mistrzowie robili to je-

Geniusze fałszerstwa

- ◆ MICHAŁ ANIOŁ W ROLI FALSYFIKATORA
- ◆ PROMIENIE RENTGENA NIE SKUTKUJĄ
- ◆ DZIEŁA SZTUKI PREPAROWANO JUŻ W STAROŻYTNOSCI

dnak całkiem jawnie, spełniając zamówienia możliwych, snobujących się klientów. A potem okazało się nagle, że ich z niebywałą maestrią odtworzone imitacje płócien oraz rzeźb, stały się przedmiotem machinacji fałszerskich. Niektóre obrazy i statuy, zawędrowały nawet jako oryginały do narodowych galerii sztuki i stały się przedmiotem głośniejszych skandali i procesów. Dużego rozgłosu nabrała zwłaszcza sprawa 30 obrazów namalowanych rzekomo przez Van Gogha. Były one odtworzone tak wiernie, że trafiły jako autentyki do oficjalnego katalogu poświęconego twórczości holenderskiego mistrza. Proces odbył się w 1931 r. w Berlinie. Podczas przewodu sądowego doszło do niecodziennych perturbacji. — Oto woźni pomylili obrazy i potem eksperci występujący w roli biegłych, wśród których nawet inż. Vincent Van Gogh — kuzyn mistrza — nie mogli dłuższy czas ustalić, który z obrazów jest fałszyfikatem, a który oryginałem. Dowiedziano też wówczas ponad wszelką wątpliwość, że na światowych giełdach sztuki kursują setki fałszyfikatów.

Znany i szanowany handlarz dziełami sztuki Otto Wacker z Düseldorfu, skazany został na rok i siedem miesięcy więzienia. On to bowiem postarał się, aby w katalogu umieszczono fałszywe obrazy Van Gogha. Oczywiście kompletny ich zbiór był w posiadaniu przebiegłego Niemca.

Göring kupił także...

Mistrzem nad mistrze w fałszowaniu obrazów Vermeera był jednak jego ziomek, artysta w swym fachu — Jan van Meegeren. Przy demaskowaniu namalowanych przez niego obrazów skompromitowała się cała plejada znawców holenderskiej szkoły XVII wieku. Van Meegeren uznany za największego fałszerza wszystkich czasów — posunął się tak dalece, że namalował „Ostatnią wieczerzę” po czym sprzedał ją holenderskiemu milionerowi za sumę 1,6 mln. guldenów. Ofiarą padł również sam Hermann Goering. Nabył on od Van Meegerena „Chrystusa i jawnogrzeznicę” za 1.650.000 guldenów.

Oszustwa van Meegerena nie wyszłyby może nigdy na jaw, gdyby on sam nie wyciągnął ich na światło dzienne. Oto po zakończeniu wojny, władze holenderskie aresztowały van Meegerena pod zarzutem kolaboracji. Oskarżony oświadczył wtedy, że oszukiwał okupanta narażając go na straty, gdyż sprzedawał Niemcom namalowane przez siebie kopie oryginałów. I znów przy tej okazji okazało się, jak wiele podrobionych obrazów Halsa, Rysdaela i Hobbema znajduje się w galeriach narodowych i zbiorach prywatnych.

Od dłuższego już czasu prowadzi się w oficjalnych środowiskach intensywną kampanię o powołanie placówek naukowych, które zajęłyby się identyfikowaniem obrazów, demaskowaniem po mistrzowsku zrobionych kopii.

Niektóre muzea utworzyły laboratoria, które pracują z doskonałymi rezultatami.

Systematyczne jednak demaskowanie artystycznych oszustw natrafia trudności wręcz niezwykłej natury. Właściciele prywatnych zbiorów a także ludzie, którym polecono dokonać cennych transakcji, obawiają się — jedni druzgocącego uczucia zawodu jeśli dzieło okaże się plagiatem; drudzy podobnej sytuacji, osobistej tragedii i konsekwencji.

Stefan KUBIAK

(Koniec)

WNĘTRZE CHATY ŁOWICKIEJ



Na zdjęciu widzimy kobiety w pasiakach łowickich. Wielu z naszych Czytelników na pewno nie wie o tym, że w XV wieku wprowadzili ten strój biskupi Łowicza dla swojej służby, wzorując się na barwnych strojach papieskiej gwardii szwajcarskiej.

LUDZIE SĄ TACY

Z ŻALU ZA MAŁŻONKĄ. — Pawian — imieniem Berbesz wykazał niezwykłą dozę przywiązania do swej partnerki imieniem Sambo. Berbesz i Sambo żyły w jednej klatce kairskiego ogrodu zoologicznego w Giza. Sambo zdechła wskutek zapalenia płuc i owdowiła Berbesz nie przyjął od tej chwili ani razu pokarmu, wzruszając widzów potokami łez, które płynęły mu z oczu. Berbesz zdechł w dziesięć dni po Sambo.

PRZEMYT. — Aby uniknąć dość wysokich opłat celnych od przywożonych skór krokodyli, australijska firma eksportująca ten artykuł z Nowej Gwineji do Singapuru postanowiła wykorzystać przywileje, przysługujące ogrodowi zoologicznym i zamiast przesyłania gotowych skór z krokodyli zawasiła egzemplarze, które uśmiercano dopiero na miejscu. Aby jeszcze bardziej zmylić czujność celników, transportowano je drogą lotniczą. Podejrzenia zaczęła budzić dopiero zbyt duża częstotliwość tych transportów, oraz nieproporcjonalnie wielka ilość krokodyli jak na potrzeby ogrodów zoologicznych (wyeksportowano już 224 krokodyli).

SMACZNIEJSZE OD CHLEBA. — Pewien policjant angielskiego hrabstwa Hartfordshire padł ofiarą dziwnego gustu swego konia. Dwuletni ogier „Jo Boy” w momencie kiedy policjant podawał mu kawałek chleba, odgryzł mu nagle ucho. W otoczeniu nieszczęsnego policjanta wyrażano przypuszczenie, że koń pomylił się i ucho wziął za chleb. Kiedy policjant opuścił szpital po kuracji, powiedział z istic angielską flegmą: „Co robić — niefortunny wypadek.

KIEDY WILHELM landgraf Hesji gościł w Paryżu, Henryk IV rzekł raz do niego:

— Wy, Niemcy, zawsze i we wszystkim naśladujecie nas, przyjmujecie nasze zwyczaje i staracie się mówić naszą mową. Czego my, Francuzi, moglibyśmy się od was nauczyć?

— Skromności, królu — odparł książe...

PEWNEGO RAZU POD AUSTERLITZ Napoleon dyktował rozkaz. Nagle w pobliżu upadł granat, zasypując cesarza piaskiem i odłamkami. Przestraszeni generałowie rzucili się na ratunek.

— Nic mi się nie stało — zawołał wesoło Napoleon. — Właśnie potrzebowałem piasku do osuszenia rozkazu...

Dwudziesty-siądmy Walny Zjazd Polskiego Związku Mężów Katolickich odbył się w niedzielę dnia 17 października 1965 roku w Lens, w sali C.F.T.C. Udział w nim wzięło 70 delegatów reprezentujących Zarząd Główny, Zarządy okręgowe oraz poszczególne stowarzyszenia. Jako goście przybyli: 1) ze strony duchowieństwa: Ks. kanonik Bernacki, reprezentujący Rektora Polskiej Misji Katolickiej, Ks. dziekan Lewicki, Ks. superior Kamiński i Ks. proboszcz Czajka; — 2) przedstawiciele organizacji: p. Kudlikowski, prezes Kongresu Polonii Francuskiej, p. Szambelańczyk, prezes honorowy Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, p. Gwiazdowska, prezeska Związku Bractw Żywego Różańca, p. Krukowska, prezeska Związku K.S.M.P. z. p. Sójka, prezes Związku K.S.M. P.m.; 3) przedstawiciele prasy: p. Michał Kwiatkowski, wydawca „Narodowca”, Ks. Stolarek, dyrektor „Głosu Katolickiego” i „Niepokalanej” oraz p. Piskorski, redaktor.

Głównym punktem programu przedpołudniowego był referat ks. F. Jagły, dyrektora Związku p.t.: „Sobór Watykański, jego wyzycie i wprowadzenie ich w życie”. Referent wskazał nasamprzód, że na Sobór nie należy patrzeć jako na zebranie parlamentu złożonego z Biskupów, gdyż ponad Biskupami główną rolę odgrywa Duch Święty. Tak, jak był On inspiratorem zwołania Soboru, tak też teraz w niewidzialny sposób kieruje jego decyzjami. — Obecna sesja soborowa jest czwartą i ostatnią. Najważniejsze sprawy, załatwione dotychczas, to: 1) Określenie natury Kościoła jako mistycznego Ciała Chrystusa oraz roli poszczególnych jego członków, to znaczy Papieża, Biskupów, Kapłanów oraz Wiernych, czyli t.zw. laików; 2) Reforma liturgii, do której wprowadzono w wielkiej części język ojczysty, aby wierni z większym zrozumieniem i z większym pożytkiem mogli uczestniczyć w Służbie Bożej, która jest nie tylko posługą kapłana, ale służbą całego ludu Bożego; 3) Na obecnej sesji Sobór obraduje nad stosunkiem Kościoła do współczesnego świata, w myśl słów Chrystusa, który powiedział, że nie przyszedł, aby świat potępić, ale aby go zbawić. Celem działalności Kościoła jest chwała Boża i zbawienie dusz ludzkich, dokonywać się ono musi w warunkach aktualnych każdej epoki, zaczynając od wprowadzenia pokoju i sprawiedliwości między ludźmi tu na ziemi. W tym świetle należy też patrzeć na ostatnią wizytę Papieża, Pawła VI w Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku. — Po referacie wywiązała się długa i ożywiona dyskusja, w której głos zabierali zarówno delegaci jak i goście.

O godzinie 12 udano się autobusem do prowizorycznej kaplicy św. Elżbiety, (bo budowa nowego Kościoła polskiego dopiero się rozpoczęła). Msze św. o błogosławieństwo Boże dla Związku i za wszystkich zmarłych Członków odprawił Ks. Dyrektor Związku, a kazanie wygłosił Ks. kanonik Bernacki, sekretarz generalny Polskiej Misji Katolickiej. Nawiązując do słów Ewangelii, że wielu jest wezwanych, a mało wybranych, kaznodzieja wskazał na doniosłą rolę członków Akcji Katolickiej, czyli tak zwanego dziś „laikatu katolickiego” w działalności Kościoła w czasach dzisiejszych.

Po Mszy św. i po krótkiej przerwie obiadowej, nastąpiła druga część obrad o charakterze sprawozdawczym i programowym. Najpierw złożyli sprawozdania członkowie Zarządu Głównego oraz Ks. dyrektor Związku. Wynika z nich, że w roku 1964 do naszego Związku należało 80 stowarzyszeń. — Kwestionariusze nadesłało 61 Stowarzyszeń, które liczą razem 2.284 członków. W okręgu Lens 12 Stowarzyszeń liczy razem 389 członków, — Bruay 10 Stowarzyszeń 823 członków, — Douai 9 Stowarzyszeń 338 członków, — Valenciennes 8 Stowa-

Zjazd Walny

rzyszeń 253 członków, — Paryż 6 Stowarzyszeń 121 członków, — Montceau-les-Mines 2 Stowarzyszenia 61 członków, — St. Etienne 4 Stowarzyszenia 64 członków, — Metz 8 Stowarzyszeń 194 członków, — Mulhouse 2 Stowarzyszenia 43 członków. W powyższym sprawozdaniu nie uwzględniono 19 Stowarzyszeń, które nie nadesłały kwestionariuszy.

W roku 1964 zmarło 110 członków, opuściło nasze szeregi, względnie zostało wykreślonych 38, a zapisało się 106 nowych członków. — Zebrań odbyło się ogółem 268. Wygłoszono na nich 183 referaty wzgl. odczyty. — Z okazji rocznic odprawionych zostało 45 Mszy św. w intencji Stowarzyszeń i za zmarłych członków. Urządzono poza tym 53 różne imprezy jak np. uroczyste akademie, teatry, obchody gwiazdkowe, wielkanocne, 3-majowe, górnicze, wycieczki, wieczorki itp... Stowarzyszenia brały udział w obchodach 3-majowych w Lille i w innych okręgach, w pielgrzymkach na Lorette, Sion, Paray-le-Monial, Lisieux, Lourdes, a także we wszystkich uroczystościach miejscowych o charakterze religijnym, patriotycznym lub organizacyjnym. Łącznie z innymi towarzyszami brały też udział w zbiórcze na Oświatę polską, na Tydzień Miłosierdzia i inne cele.



Mężowie katolicki biorą udział ze swymi sztandarami we wszystkich uroczystościach religijnych i patriotycznych.

Roczny dochód Stowarzyszeń wynosił 60.144 F., rozechód 38.486 F. — Dla chorych członków i na zapomogi pogrzebowe wypłacono 9.240 F., — na cele religijno-społeczne 2.566 F., — na Tydzień Miłosierdzia 1.140 F., — na Oświatę polską 378 F.

Staraniem Zarządu Głównego i Zarządów okręgowych urządzono „Dzień pogłębienia wiedzy” w okręgach Lens, Bruay i Valenciennes, przy udziale ponad 200 członków.

Członkowie Zarządu Głównego i Ks. Dyrektor odebrali w ciągu roku 221 listów. Wysłano 537 listów, okólników i różnych przesylek. Dochód roczny kasy związkowej, łącznie z saldem z roku ubiegłego wynosił 1.565,57 F. — Rozechód 1.090,70 F. Pozostaje na rok następny 465,87 F.

W dyskusji po sprawozdaniach wyrażano uznanie dla gorliwej pracy Zarządu i na wniosek Komisji Rewizyjnej jednomyślnie uchwalono absolutorium. W tajnym głosowaniu, któremu przewodniczył p. Szambelańczyk, prezes honorowy Polskie-

mężów katolickich w Lens

MIGAWKI EMIGRACYJNE

go Zjednoczenia Katolickiego, wybrano nowy zarząd Związku, w skład którego weszli:

- Prezes: Wawrzyniak Władysław z Marles-les-Mines, — zast.: Sobeczki Marian z Oignies.
- Sekretarz: Brelński Franciszek z Marles-les-Mines, — zast.: Tomaszuk Stanisław z Avion.
- Skarbnik: Ambroży Alojzy z Barlin, — zast.: Dyndas Czesław z Denain.
- Komisja Rewizyjna: Piotrkowicz Tadeusz z Sallaumines, Narożny Adolf z Calonne-Ricouart i Duszyński Leon z Dourges.

W debatach nad programem pracy na przyszłość omawiano następujące sprawy:

1) Obchód Tysiąclecia Chrztu Polski: Stowarzyszenia nasze wspólnie z innymi, w porozumieniu ze swym duszpasterzem postarają się o utworzenie miejscowego Komitetu lub Komisji obchodu Tysiąclecia i zorganizują uroczystość na miarę miejscowych możliwości. Na zebraniach swych omawiać też będą wkład Polski Chrześcijańskiej do ogólnej kultury i cywilizacji. W tym celu Zarząd prześle wszystkim Stowarzyszeniom odpowiedni materiał do odczytów. W miesiącu maju odbędzie się w Rzymie obchód Tysiąclecia z udziałem Ojca św., Prymasa Polski oraz Polaków zamieszkałych we wszystkich krajach świata. Z Francji przewidziane są 2 pociągi specjalne. Koszta przejazdu, całkowite utrzymanie w hotelu, zwiedzenie Rzymu, Monte Cassino i Asyżu, wyniosą 450 F. Bliższe szczegóły podane zostaną w prasie. Z ramienia Związku przewidziany jest udział Prezesa, (który w tym roku obchodzi też 10-lecie swego urzędowania). Towarzystwa przeprowadzą też propagandę, aby z każdej kolonii wzięło udział jak najwięcej uczestników w tej pielgrzymce. W miesiącu październiku 1966 ma się odbyć z ramienia Związku wielki Zjazd Katolicki w Święto Chrystusa Króla, prawdopodobnie w Oignies. Z tego powodu Walny Zjazd w przyszłym roku odbyłby się już w miesiącu wrześniu.

2) Sprawy Związkowe. — Postanowiono urządzić obchód ogólnozwiązkowy w miesiącu styczniu w Lens. W obchodzie tym wzięliby członkowie udział razem ze swymi rodzinami. Będzie to podkreśleniem pięknych chrześcijańskich tradycji naszego narodu z okazji narodzin Bożego Dziecięcia oraz okazją do wzajemnego zapoznania się. Autobusy zwozą uczestników z poszczególnych miejscowości, dlatego prezesi do połowy grudnia winni ustalić liczbę uczestników. Bliższe szczegóły co do programu i opłaty podamy w następnym okólniku. Ponieważ zapas odznak związkowych jest już wyczerpany, uchwalono zamówić 500 nowych odznak. Dla pokrycia kosztów każde Stowarzyszenie powinno przyjąć i zapłacić odznaki dla 1/5 swych członków.

Na mocy uchwał Walnego Zjazdu z roku 1961 składka członkowska do Związku i Okręgu wynosi razem rocznie równowartość dwóch znaczków pocztowych na list. Ponieważ cena znaczka pocztowego od stycznia b.r. podniesiona została do wysokości 0,30 F., dlatego składka do Związku i Okręgu za rok 1965 wynosi automatycznie 0,60 F. od każdego członka. Skarbnicy poszczególnych stowarzyszeń wezmą to pod uwagę i w takiej wysokości raczą wysłać składkę za bieżący rok.

3) Sprawa budowy kościoła w Lens. — Kościół ten będzie pomnikiem Tysiąclecia, wystawionym przez wszystkich Polaków we Francji w centrum życia polskiego. Prace budowlane zostały już rozpoczęte. Koszta budowy wyniosą około 400.000 F.

Sama parafia polska w Lens złożyła dotąd 80.000 F., inni ofiarodawcy około 50.000 F. Na apel Ks. proboszcza Czajki poparty przez Zarząd Związku obecni delegaci złożyli natychmiast od siebie 513 F. i postanowili przeprowadzić zbiórkę przez swe towarzystwa. W tym celu każdy prezes otrzyma odpowiednią ilość kopert dla ułatwienia przeprowadzenia zbiórki w swej kolonii. Przy tej okazji podkreślono też ważność powołań kapłańskich, aby w naszych kościołach nie zabrakło kapłanów polskich — synów Wychodźstwa, którzyby prowadzili swych Rodaków do Boga. Niestety często młodzieńcy, którzy chcą się poświęcić służbie Bożej napotykają na trudności ze strony własnej rodziny i znajomych, którzy chcą ich odwieść od tego zamiaru, bo w świecie „jako lekarz lub inżynier mogą więcej zarobić”. Takie materialistyczne poglądy zakradają się nawet do wielu rodzin katolików t.zw. „praktykujących” i dlatego winniśmy im stanowczo przeciwdziałać. Kto tak rozumuje, nie jest prawdziwym katolikiem, bo widać nie zależy mu na istnieniu Kościoła.

Po wyczerpaniu programu, prezes zakończył obrady XXVII Walnego Zjazdu, dziękując wszystkim za przybycie i życząc zapалу do dalszej ofiarnej pracy na niwie Akcji Katolickiej.

W Walnym Zjeździe wzięli udział: 1) Zarząd Główny 4 delegatów; 2) Zarządy Okręgowe: Lens 3 delegatów, Douai 1 delegat, Valenciennes 1 delegat, Paryż 1 delegat. 3) Stowarzyszenia: Lens Św. Barbara 3, Lens Najśw. Serce Jez. 2, Lens Św. Józef 1, Harnes 2, Sallaumines 3, Mericourt Nouvelles 1, Mericourt Maroc 3, Avion 3, Calonne-Lievain 2, Bruay 3, Houdain 1, Divion 3, Barlin 1, Haillicourt Św. Marcin 2, Haillicourt Św. Wojciech 1, Marles-les-Mines 3, Calonne Ricouart 2, Auby 3, Fraix-Marais 2, Montigny en Ostrevent 3, Dourges 2, Oignies Ostricourt 3, Libercourt 2, Carvin 2, Denain 3, Raismes 3, Paryż 1. Razem 70 delegatów.

ADRESY:

- Prezes Związku: Wawrzyniak Władysław, 28, rue de Bergues, Marles-les-Mines (P. de C.).
- Sekretarz Związku: Brelński Franciszek, 60, rue de Nice, Marles-les-Mines (P. de C.).
- Skarbnik Związku: Ambroży Alojzy, 28, rue de Domremy, Barlin (P. de C.) (CCP Lille 1984-30)
- Dyrektor Związku: Ks. Jagła Franciszek, 24, rue Léo Lagrange, Auby (Nord) — (CCP Lille 1729.59)

OKRĘGI:

- Lens. — Prezes: Tomaszuk Stanisław, 14, rue Calmette, Avion (P. de C.).
- Bruay. — Prezes: Ambroży Alojzy, 28, rue de Domremy, Barlin (P. de C.).
- Douai. — Prezes: Piskuła Franciszek, Groupe C, 24, Montigny-en-Ostrevent (Nord).
- Valenciennes. — Prezes: Baranowski Andrzej, 243, rue Benoît Montfroy, Fresnes sur Escaut (Nord)
- Paryż. — Prezes: Chalupczak Józef, 55, rue du Telegraph, Paris (20).
- Montceau-les-Mines. — Prezes: Kaim Władysław, 2, rue des Goujons, La Saule-Montceau-les-Mines (S. et L.).
- St. Etienne. — Prezes: Szostak Michał, rue Gauthier Dumont, Aux Ovides, St. Etienne (Loire).
- Metz. — Jurkiewicz Teofil, 2, rue de Limoges, l'Hôpital (Moselle).
- Mulhouse. — Michalak, 33, rue Vauban, Mulhouse (Ht. Rhin).

BRAWO MĘZOWIE KATOLICCY. — Na Walnym Zjeździe Mężów Katolickich w Lens sapadła uchwała, by we wszystkich stowarzyszeniach przeprowadzić zbiórkę na budowę Kościoła Polskiego w Lens, który ma się stać pomnikiem Tysiąclecia Chrztu Polski Polonii Francuskiej. Delegaci nie ograniczyli się jednak tylko do tej uchwały, lecz przeprowadzili wśród siebie doraźną zbiórkę na ten cel, która przyniosła 513,00 franków. Wydaje mi się, że nie można było znaleźć lepszego sposobu zachęcenia innych do składania ofiar nad własny budujący przykład.

POŻEGNANIE MINISTRA GRONOWSKIEGO. — Po nominacji ministra pociąg Gronowskiego na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie, współpracownicy dotychczasowi urzędzili mu uroczystość pożegnalną w klubie oficerskim bazy lotniczej w Virginia. Organizatorzy bardzo silny akcent położyli na polskie pochodzenie ministra. Nad estradą orkiestry widniał napis w języku polskim: „Szczęśliwej podróży, panie ambasadorze i p. Gronowska. — Do widzenia”. Również na biletach wstępu był polski napis: „Szczęśliwej podróży”. Nic więc dziwnego, że p. Gronowski wchodząc do sali powitał obecnych 500 gości po polsku: „Dobry wieczór państwu, Witam was serdecznie”.

Kilka dni później przedstawiciele Polonii z całego kraju w liczbie ponad 200 zostali przyjęci w Białym Domu przez prezydenta Johnsona. Każdy z nich otrzymał osobiste zaproszenie ministra Gronowskiego. Było to największe przyjęcie urządzone dla Polaków w Białym Domu. Sceptycy sądzą, że chodziło tu o zatarcie złego wrażenia, jakie zrobiło wśród Amerykanów polskiego pochodzenia usunięcie p. Gronowskiego z rządu. Stanowisko ambasadora w Warszawie jest bądź co bądź rangą niższe. Ponadto rozeszły się pogłoski, że prezydent Johnson ma zamiar użyć Gronowskiego jako narzędzia do przeprowadzenia promiennickich tendencji polityki amerykańskiej. Gronowski miałby jednać w Warszawie zwolenników dla tej koncepcji.

NAJNOWSZA EMIGRACJA. — W ostatnim czasie przybyło już do Francji tyle rodzin z Polski, że w Internacie św. Kazimierza w Vaudricourt otwarto t.zw. „polską” klasę, w której chłopcy ostatnio przybyli z Polski uczą się intensywnie języka francuskiego zanim zostaną przeniesieni do klas odpowiadających ich wiekowi i znajomościom.

OMEGA.

Tym, którzy grobów nie mają

Pchał taczkę, wypełnioną szarą, jałową ziemią. Opuchnięte z głodu nogi poruszały się z trudem, koło taczki wrzynało się głęboko w porytą darń, wychudłe ręce drżały, pierś dyszała ciężko, na czole grube krople potu; cały zgięty, zdawał się nakrywać sobą zniechęconą taczkę.

— Los, los! Bewegung! — wołał stojący obok Posten SS; stała, codzienna śpiewka przy pracy.

Budowaliśmy nowe krematorium — ten syntetyczny cmentarz, bo wojna przecież o „Raum”, przestrzeń, nie ma więc miejsca na wieczny spoczynek dla tysięcy. Pali się ciała, by zaoszczędzić ziemi dla żywych, by ukryć zbrodnie, a kości spalono — dobre na sztuczny nawóz... Jest przecież wiek postępu i wiek planowania.

Do budowy krematorium wybrano przezwannie księży polskich, dla szykany. Powtarzano nam często:

— Tyluście pogrzebom towarzyszyli, wybudujcie i dla siebie grób, wszyscy się tu pomieścicie.

Zarządzenie szatańskie. — Kościół katolicki nie pozwala na spalanie ciał, niech więc księża katolicy budują krematorium!

Pchał ks. Czapla swoją ciężką taczkę od wielu już dni. Dziś widziałem, że jest bardzo słaby. Szepnąłem mu w przejściu:

— Jasiu, oszczędzaj się. Nie pracuj tak gorliwie, udawaj robotę, jak wielu to czyni.

Popatrzał na mnie smutno i rzekł schrypniętym z wygodzenia głosem:

— Już nie mogę... resztki sił... ale to już koniec mej pracy, ostatnie taczki ziemi wywożę...

Nie zrozumiałem go. Przecież ziemi do wywożenia jest jeszcze bardzo wiele. Trzeba było bowiem zrobić wygodny dojazd do krematorium i wykopać wielki dół na spalone kości ludzkie, dotychczas wyrzucano je na drogę, po której, z chrząstaniem, chodziliśmy codziennie...

Miałem wtenczas lepszą robotę, obok, przy starym krematorium: przygotowywałem drzewo do spalania ciał. Nazajutrz przydzielono ks. Jana do mnie. Piłowaliśmy pnie drzewne. Stare krematorium dymiało dziś mocno, w nocy były egzekucje, a w obozie szalała śmierć głodowa, piec nigdy nie stygł.

Zawiało ekliwym, burym dymem spalonych ciał. Zaksztusił się ks. Jan i rzekł do mnie:

— Zapamiętaj. Jutro, gdy będziesz tu pracował, dym z mojego spalonego ciała przyjdzie do ciebie.

— Przepędź ciemne myśli! Wytrzymamy. Musimy przetrzymać! Pomódlmy się razem.

Piłując wspólnie drzewo, odmówiliśmy szepem Różaniec. Widziałem jak bardzo był słaby. Gonił ostatkiem sił.

Przed zejściem z pracy wysupłał z ukry-

cia, spod marynarki, półtora papierosa cały swój majątek...

— Weź to na pamiątkę i zapal w wolnym czasie. Mnie już nie potrzebne.

Przyjąłem. Jak odmówić życzeniu, popar temu dziwnym spojrzeniem?

Tego dnia wieczorem poszedł na rewir. Rano już nie żył.

Przed pracą zbliżył się do mnie znajomy, Wańka, Rosjanin i rzekł prosząco:

— Pan, u was diengow mnogo, dajcie pokurita.

Oddałem mu otrzymane wczoraj papierosy.

Po południu dymiało krematorium, jak zwykle. Byłem na tym samym miejscu przy pracy. Doszedł mnie ekliwy, duszący dym...

To ciało ks. Jana pionoło na stosie ofiarnym — cząstka hekatombi.



Pomnik kacetőwca w Dachau

Był bardzo żywy i zawsze wesoły.

W dniu naszego aresztowania (5.X.1941 r.) gdy w sali żandarmerii w Kaliszu oczekiwaliśmy na samochód, który miał nas powieźć do Konstantynowa, skracał ciężkie godziny niepewności beztróskim opowiadaniem. Z powiatu kaliskiego aresztowano nas wtenczas 33 księży. (Z Dachau wyszło tylko 7).

Gdy nas wywożono z Kalisza było po południu. Jechaliśmy w samochodzie osobowym, ks. Penkala z pozostałymi dwoma księżmi jechał na otwartym wozie ciężarowym. Pamiętam jego pogodną twarz, swobodne, beztróskie ruchy. — Wyjeżdżał jak na wycieczkę.

Przejeżdżaliśmy przez miasto. Żegnałem na długo, może na zawsze miejsce kilkuletniej pracy. Dziś tak żywo stoi przed oczy-

ma ta chwila! Puste prawie ulice, z rzadka tylko przemykają wylężnieni przechodnie. Na skrzyżowaniu ulicy Grodzkiej ujrzałem na przejeździe starszą kobietę. Żegnała nas zapłakana. Gdy samochód z księżmi przeznaczonymi na śmierć przejeżdżał obok niej, wysoko podniosła wychudzoną rękę i nakreśliła w powietrzu wielki krzyż. W tej nieznannej mi kobiecie żegnał nas krzyżem ukochany Kalisz.

W Dachau nie stracił ks. Penkala radości i uroku swej pogody. W czasie pracy i głodu zawsze towarzyski, i dobry. Nawet nie spostrzegaliśmy, jak opadał z sił, jak bliski był śmierci.

Był styczeń 1942 r., zima mroźna, wielkie opady śnieżne, zawieje. Do usuwania śniegu z obozu przeznaczono księży polskich i... trochę zbrodniczego elementu z różnych narodów Europy.

Nie chodziło tak bardzo o usunięcie śniegu, który padał i padał wielkimi płatami. Trzeba było wszystkich „zatrudnić”, męczyć, szykanować. Śnieg wywoziło się za bramę obozu i zsypywało do kanału. Dużych wozów nie dano, bo zbyt szybko praca skończyłaby się. Śnieg woziliśmy na ciężkich taczkach, nosiliśmy na stołach, w menażkach, czapkach, a nawet gołymi rękami. Dzień cały nie wolno było stanąć, ciągle w ruchu, a w bramie obozu, gdzie stali strażnicy SS z kijami i batami, przechodzić trzeba było biegiem. Strażnicy bili dla rozrywki i rozgrzewki.

Odziani byliśmy łąco. Najwięcej trudu sprawiały drewniane trepki, do których śnieg się przylepiał. Nie mieliśmy wprawy w chodzeniu w takim obuwiu, wykręcały się nogi, ślizgały po zlodowaciałej powierzchni, wielu przewracało się często. Co za okazja dla SS! Do bicia, kopania i wymyślenia. Marzyły ręce na silnym mrozie, sztywniały za zimna nogi w przemoczonych, ze szmat skomponowanych, dziurawych „skarpetkach”.

Dzień po dniu, od rana do wieczora woziliśmy na taczkach, nosiliśmy w garściach śnieg. Praca łąco syzyfowa, choć pracowaliśmy nas około tysiąca, bo śnieg padał i padał.

Woził ks. Penkala śnieg z innymi. Ukradkiem zacierał czerwone od mrozu ręce, stuknął odmrożonymi nogami i tęsknie zaglądał na parującą kuchnię, gdzie gotowała się brukiew.

Była godzina 10 przed południem. Nakładaliśmy obok siebie śnieg na taczki. Zauważyłem, że ks. Penkala pobił mocno, a oczy gorzały mu niezdrowym blaskiem.

— Czyś chory?

— Nie. Jestem tylko taki głodny i taki słaby! Nie wiem, jak ja dzisiaj do obiadu wytrzymam. Pokrzepię się po kryjomu...

Wyjął z zanadru odrobinę chleba — bohaterska, nadludzka oszczędność z dzisiejszego śniadania i po malej okruszynie zaczął ukradkiem jeść, „przegryzając” garstkami śniegu, by mieć złudzenie, że więcej podjadł...

(Dokończenie obok)

Jak dyskutują Ojcowie Soborowi?

Dyskusja nad deklaracją „O wolności religijnej” jest wyrazem społecznej woli zabezpieczenia tej wolności. Może dlatego myśli wypowiedziane są tak rozbieżnie: od pełnego uznania dla schematu, do obaw, by nie pogorszył on stanu rzeczy.

Deklaracja ta ma być oświadczeniem Kościoła, nauczającego na Soborze. Wiąże przede wszystkim katolików i tych, którzy poczuwają się do wspólnoty z Kościołem.

Stąd konieczną jest rzeczą uwydatnić, że uczy Kościół, jako społeczność, która wiąże swoje członki przez prawa i obowiązki. Z deklaracji musi przebiegać wiadomość, że mówi Kościół nauczający i wiążący. Nie może zatrzeć się w deklaracji ta świadomość Kościoła, jako społeczności zewnętrznej. Przypomniało to wielu przedmówców. Ten Kościół musi mieć świadomość swego posłannictwa: *Ite et docete!* Z niego rodzi się obowiązek Kościoła przekazywania wiary, a więc „propaganda wiary”.

Sobór mówi — jako obecny w świecie współczesnym.

A ten świat rządzi się różnymi pojęciami w sprawach najbardziej podstawowych tak, że te odmienne pojęcia dzielą „świat” na różne światy.

Wystarczy wymienić dwa światy, rządzące się różnymi pojęciami prawa (*ius*), państwa (*societas publica*), wolności (*libertas*).

Jest świat, wychowany na starożytnym pojęciu prawa, państwa, wolności, rozwiniętym przez naukę św. Tomasza, przez „Deklarację praw człowieka i obywatela”, unowocześnionym przez encyklikę Leona XIII, a dziś przez „Konwencję Paryską” z 15.IX.1960 r., i przez Encyklikę Jana XXIII „*Pacem in terris*”. Gdyby te pojęcia były powszechnie przyjęte, deklaracja

nie budziłaby obaw, a jej rozumienie byłoby jednoznaczne. Istnieje jednak współcześnie świat, w którym pojęcie prawa, państwa, wolności jest odmienne: opiera się na dialektycznym materializmie.

Samo pojęcie prawa jest tu zależne od celu, któremu prawo służy. A prawo w diamacie może służyć tylko jednemu celowi — dobru klasy, która prowadzi przebudowę ustroju społeczno-gospodarczego. Stąd to jest prawem, co służy klasie pracującej w walce o przebudowę. Prawo więc jest skierowane nie ku osobie, ale ku przebudowie; nie ku układowi stosunku między osobami, ale między instytucjami i rzeczami. Stary konflikt *persona - res* jest tu rozstrzygnięty na korzyść rzeczy, której ma służyć człowiek, skierowany do przebudowy ekonomicznej, całkowicie i wyłącznie. Tyle człowiek ma praw, na ile jest faktorem porządku materialnego.

Stąd wszystkie prawa jednostki są podporządkowane przebudowie gospodarczej. Ale prawa te nie mają charakteru stałego. Są uzależnione „od woli klasy panującej, która się staje normą obowiązującą”. „Diamat” tworzy taką teorię prawa, która odrzuca istnienie trwałych i niezmiennych norm prawnych. Nie ma niewzruszonych idei, społecznych porządków, wiecznych zasad.

Norma prawna, zasada postępowania sprowadza się do reguły, dowolnie ustalonej i zmienianej przez przywódców świata pracy. Prawo to zasady stosowania siły do osiągnięcia celu. Gdy spełniły swoje zadanie, mogą być odrzucone. Dziś służą, jako narzędzie w walce, może nawet do zawarcia umów z drugą stroną. Ale umowa zawarta jest jedynie regułą taktyki i strategii. Umowa zawarta obowiązuje tylko drugą stroną. Może naprzykład zobowiązywać Kościół, gdy ją zawarł, ale może nie zobowiązywać Państwa, gdy ono uzyskało przewagę nad Kościołem. Zawarta umowa ubezpieczy tylko Państwo przed przeciwnikiem, ale nie zobowiązuje Państwa. Natomiast przeciwnik ma obowiązek umowy wykonywać.

Tak więc żadna umowa nie zabezpiecza Kościoła, a każda norma prawna dziś obowiązująca, nie ubezpiecza człowieka. Liczy się tylko aktualny autorytet Kościoła i postawa wiernych katolików.

Kościół w takich warunkach musi jednak być zawsze gotów, w niesprzyjających okolicznościach, do niesienia Krzyża, co stanowi gwarancję ostatecznego umocnienia się i rozwoju Prawdy Bożej.

I to jest istotne dla zrozumienia sytuacji Kościoła w świecie „diamatu”. Niestety, wielu publicystów, zajmujących się tym zagadnieniem na Zachodzie, tego nie rozumie, bo rządzi się panującym tam pojmowaniem prawa. Może dlatego biskupi nasi są tak często oskarżani o brak postępowości, o obronę przywilejów feudalistycznych itp...

W rzeczywistości idzie nie o przywileje, tylko o możliwość istnienia i wypełnienia postanowienia apostołskiego.

To samo dotyczy pojęcia państwa (*societas publica*), które w diamacie służy nie tyle do *bono communitatis*, lecz dobru klasy, która walczy o przebudowę ustroju. W praktyce partia i państwo utożsamia się, co więcej, państwo niemal zanika, pozostaje partia. To co służy dobru partii, prowadzącej przebudowę gospodarczą, to „*logis habet vigorem*”. „*Bonum commune totius universi*” — zastąpione jest — „*bono fractionis politicae*”.

Stąd pojęcie „*bonum communitatis*”, czy „*ordo publicus*” jest właściwie pojęciem płynnym, które nie jest — de facto — miernikiem praw człowieka i Państwa.

Wystarczy przytoczyć przykład. Cały świat przyjął z uznaniem obronę pokoju, dokonaną przez Jana XXIII w encyklice „*Pacem in terris*”. Nie cały jednak świat odczytał jednakowo elementy składowe tego pokoju, oparte o prawa osoby ludzkiej na wszystkich poziomach budowania społeczności ludzkiej. Powszechnie mówiono o prawie osoby do prawdy, do sprawiedliwości, do szacunku.

Ale w tych dwóch światach inaczej to prawo rozumiano. Tak dalece, że Biskupi którzy komentowali encyklikę zgodnie z założeniami filozofii chrześcijańskiej, narażali się na zarzut zniekształcenia myśli Papieża.

Uznawano „prawo do prawdy”, ale w wymiarze diamatu, itp... Prawo do wolności (*libertas*) jest ustawione również w stosunku do tak pojmowanego prawa (*ius, lex*) i państwa (*status, civitas*).

Jest to wolność działania pod kierunkiem, lub pod przymusem, zgodnie ze światopoglądem diamatu i celów ustroju kolektywnego.

Pojęcie „wolność” czerpie swoją treść nie z natury osoby ludzkiej kierującej się dobrze uformowanym sumieniem, lecz — z użyteczności dla przebudowy ustroju.

Nie jest to wszystko, co należałoby powiedzieć tutaj. Ale to musi wystarczyć. Należy mieć przed oczyma, że ogromna część świata współczesnego jest objęta ustrojem, w którym te odmienne pojęcia prawa, państwa, wolności, są w praktyce stosowane wobec ludzi, należących do Kościoła. O czym już wielokrotnie na tej Auli czyniono aluzje.

Aby tekst deklaracji był właściwie rozumiany i nie był użyty przeciwko prawom człowieka wierzącego, powinien być poprzedzony wstępem, który zwracałby uwagę na to, że pojęcie prawa, państwa, wolności, jest dziś różnie rozumiane i radykalnie sobie przeciwstawne.

Gorąco pragniemy, by deklaracja o wolności religii była ogłoszona przez Sobór i by wszędzie była jednakowo rozumiana i wykonana.

TYM, KTÓRZY GROBÓW NIE MAJĄ

(Dokończenie ze str. 8-ej)

Chwiejnym krokiem odwiózł naładowane taczki. Przez bramę nie mógł biec. Otrzymał uderzenie kijem.

Natożył taczki raz jeszcze. Był już zbyt słaby. W drodze powrotnej upadł. Już nie zdołał się podnieść. Ks. Penkała leżał nieruchomo — zemdlął.

By nie tamował ruchu odciągnięto go pod plot. Leżał na śniegu, szary, puste taczki stały obok!

Przejeżdżali współwięźniowie obojętnie taczkami. Obok. Nikt nie mógł pośpieczyć z pomocą. Cóż bowiem znaczył w obozie jeden umierający więzień: umierało ich przecież tysiące!

Przejeżdżali współwięźniowie obojętnie. I ich to samo czeka. Dziś, jutro...

W południe zanieśli koledzy ks. Penkała na rewir. Nie został przyjęty. Może wieczorem po apelu. Przyniesiono go na blok. Przytomności nie odzyskał. Skonał.

Następnego dnia ciało spalono w krematorium.

Ks. Jan Przybyś.

Nowoczesny film o Chrystusie

W Binche (Belgia) istnieje organizacja młodzieżowa „Jeunesse Loisirs”, która przez cały sezon zimowy podaje różne filmy dla młodzieży. Z okazji swej 5-tej rocznicy istnienia wybrała sobie film „L'Evangile selon St Mathieu”. Komentował ten film O. Schotsmans, redemptorysta z Louvain. Jest to nowoczesny film, wykonany przez Włocha Pasolini, marksistę. Szukał on rozwiązania problemu socjalnego i znalazł go właśnie w tej ewangelii św. Mateusza: miłosierdzie i sprawiedliwość (charité et justice). Za nim zaczął realizować ten film widział Ojca św. Jana XXIII i w Nim też ujrzał rozwiązanie swego problemu: miłosierdzie i dobroć.

Film ten był bardzo krytykowany, ponieważ Pasolini nie miał ani dobrych aktorów, ani środków by go dobrze odegrać. Rolę Jezusa Chrystusa, który często robi wrażenie rewolucjonisty, odegrał Hiszpan, a wszyscy inni aktorzy to Włosi. Matka Pasoliniego grała rolę Matki Boskiej. Bardzo dobrze odegrała tę rolę jak i Hiszpan rolę Chrystusa. Posa tym gra była bardzo skromna i prosta a mimo to film jest wspaniały, bogaty swą prostotą i szczerością ewangeliczną, zyskał 5 nagród na festiwalu w Wenecji.

Pasolini zamierzał zrobić film socjalny, a tymczasem stał się on największym filmem religijnym.

Cała ewangelia jest w tym filmie odegrana, żadne słowo nie jest opuszczone. Film jest poświęcony pamięci Ojca św. Jana XXIII. Film ten poruszył najgłębszy i najistotniejszy problem życia ludzkiego, przekazany nam przez Ewangelię. Chrystus na nowo staje przed nami i przed każdym nowoczesnym człowiekiem jakby żywy, zwraca się do dzisiejszego człowieka, który tak gorączkowo szuka sprawiedliwości i szczerzej prawdy. Stawia mu jasno swe żądania, jak kiedyś je jasno postawił wszystkim, którzy się z Nim spotkali; jednym wytrącał miecz z ręki jak Herodowi innym wykazywał nieszczerść jak Faryzeuszom, a jeszcze innym mówił: chodź za mną. Wszystkim głosił dobrą Nowinę, dla wszystkich ma swe Osiem Błogosławieństw.

Spotkanie się w filmie z takim Chrystusem jest sprawą sumienia i odpowiedzią na najistotniejsze pytania i problemy życia, na jakie młody człowiek czeka. Film technicznie nowoczesnością i łatwo przemawia do nowoczesnej młodzieży. Naprawdę młodzież, jeśli chce być nowoczesną, powinna go zobaczyć.

L. B.

**TYGODNIK KATOLICKI
W KAŻDEJ
KATOLICKIEJ RODZINIE**

Życia emigracji

Zjazd Polaków w Meaux

Polacy żyjący w wielkich skupiskach mają często u siebie jakieś uroczystości połączone z akademią, przedstawieniem teatralnym, występami chóru i wspólną zabawą. Mają ich nieraz tak dużo, że już o nie nie dbają i często duży wysiłek organizatorów idzie na marne.

Inaczej przedstawia się sprawa w departamentach rolnych, gdzie Polacy rozsiadani po wsiach spotykają się razem tylko z okazji rzadkiej wizyty polskiego księdza, a polskiego teatru nie widzą praktycznie wcale. Toteż taki zjazd, jaki miał miejsce w ostatnią niedzielę września w Meaux, mimo, że minął już miesiąc, do dnia dzisiejszego, jest tematem rozmów i wspomnień.

Zaczął się ten zjazd uroczystą Mszą św. w kaplicy polskiej o godzinie 16.00. Odprawiał ją ks. superior Stolarek z La Ferté-sous-Jouarre przy licznych udziałach wiernych, którzy przybyli nie tylko z Meaux i najbliższej okolicy, ale często z dalekich stron północnej części departamentu Seine et Marne. Korzystali oni licznie z okazji do spowiedzi św., której przed i podczas Mszy św. słuchał ks. Nieruchalski. Płomienne kazanie okolicznościowe wygłosił sekretarz Polskiej Misji Katolickiej z Paryża, ks. Kanonik Bernacki. Kaznodzieja podkreślił ważność podobnych zjazdów na emigracji, które przyczyniają się do zacieśnienia więzi między Polakami, przypominają daleką ojczyznę a równocześnie zbliżają do Boga. Zbiorowy śpiew wszystkich obecnych w czasie Mszy św. brzmiał potężnie, bo ludzie całą duszę wkładali w polską pieśń religijną, a akompaniament organowy ks. Kanonika Bernackiego był wspaniały.

Po Mszy św. w sali St. Faron młodzież KSMP z Paryża dała przedstawienie p.f.: „Teatr amatorski” Fredry. Doskonały ten zespół dobrze opanował pamięciowo swoje role, grał ze swadą i staropolską buńczucznością i podziwiać trzeba było jednego z młodych urodzonych już tu we Francji, który jak rodowity lwowianin batakął po lwowsku. Ta sama młodzież przed przedstawieniem umiała tak urządzić scenę, że dekoracja robiła nadzwyczaj miłe wrażenie. To samo trzeba powiedzieć o kostiumach starannie dobranych.

Audytorium ze skupieniem śledziło przebieg akcji i hucznymi oklaskami nagradzało młodych aktorów. Ale kiedy na scenie pojawiły się roztańczone pary w

barwnych strojach narodowych, bisom nie było końca. Młodzi chcąc zadość uczynić publiczności dali ze siebie dostawnie ostatek sił z brawurą tańcząc nasze polskie tańce narodowe. W przerwach druhu Topczyński grał na akordeonie znane melodie polskie, które zebrani na sali podchwytowali i śpiewali wspólnie.

Zabawa taneczna zakończyła ten niezapomniany dzień.

Młodzieży KSMP z Paryża oraz jej kierownikowi, ks. Bernackiemu, należy się gorące podziękowanie, bo występ ich był w stosunku do Polaków, którzy zjechali się do Meaux bardzo dobrym uczynkiem.

II ZJAZD CHÓRÓW KOŚCIELNYCH WSCHODNIEJ FRANCJI W METZ

Zapowiedziany na Zjeździe Chórów w listopadzie 1964 r. oraz na walnym Zjeździe PZK w Metz, II Zjazd Chórów Kościelnych odbędzie się w Metz, w niedzielę 21 listopada 1965.

Program będzie następujący:

1- Część liturgiczna: o godz. 15-ej uroczysta Msza św. po polsku z udziałem Chórów okręgu Wschodniego,

2) Uroczystość w sali pokarmelitańskiej (obok kościoła św. Segoleny) o godzinie 16-tej.

a) otwarcie — sprawozdanie z poprzedniego Zjazdu;

b) występy poszczególnych Chórów z pieśniami religijnymi.

(W tym roku, jako w roku Maryjnym Wielkiej Nowenny, uwagę się zwraca na pieśni Maryjne).

c) przerwa;

d) występy z pieśniami świeckimi. Usłyszymy nasze piękne polskie ludowe piosenki. Niektóre Chóry mają nawet w programie swoje piosenki i „arrangement”;

e) Niespodzianka Dyrektora Chórów;

f) Zakończenie — i, jeśli okoliczności pozwolą, zabawa polska.

Prawdopodobnie będą w przerwie „humoreski”.

Ubiegłego roku, na trzynaście istniejących Chórów, wystąpiło ze sukcesem siedem, mianowicie: Metz, Audun-le-Tiche, Algrange, Merlebach, String-Wendel, Joudreville-Piennes, Tucquegnieux oraz okręgowy Chór K.S.M.P.

Uroczystość udała się wspaniale i odbyła się bez nudów i opóźnienia dzięki dyscyplinie śpiewaków.

B.D.I.C.

Apeluję więc do śpiewaków. Szczególnie o tym czasie jest konieczny taki Zjazd, kiedy dzięki Soborowi każda narodowość ma prawo odprawiać Ofiarę świętą w swoim języku. My Polacy Tysiąclecia wiemy, że ten Zjazd jest podwójnie konieczny dla podtrzymania wiary i polskości na Emigracji. To też nie tylko śpiewacy tam przyjadą, ale i delegacje z naszych polskich parafii!

A więc zanotujmy wszyscy datę: 21 listopada 1965 w Metz!

Ks. Jan GOCKI, Dyrektor Chórów
Piotr Błaszczyszyn, Prezes Okręgowy

DLA KOMBATANTÓW WALCZĄCYCH POD DOWÓDZTWEM FRANCUSKIM

Podajemy do wiadomości naszym rodakom, którzy walczyli pod dowództwem francuskim, iż ostateczny termin składania podań, w celu uzyskania zaległych świadczeń, za okres internowania, lub pobytu w niewoli, upływa bezapelacyjnie z dniem 31 grudnia b.r.

Osoby zainteresowane, proszone są o zwrócenie się do poszczególnych Kół Kombatanckich, bądź o wysłanie bezpośrednich podań na poniższy adres we Francji: B. A. A. E., Caserne Guynemer, Rueil-Malmaison (S. et O.).

NIEMCY

PIELGRZYMKA MILLENIUM DO RZYMU

W dniach od 12 maja 1966 roku do dnia 17 maja odbędą się w Rzymie pod przewodnictwem Jego Eminencji Ks. Kardynała Prymasa Wyszyńskiego uroczystości Millennium Polski Katolickiej.

Z terenu Niemiec organizujemy pociąg nadzwyczajny, o ile liczba uczestników wyniesie najmniej 300 osób. Spodziewamy się jednak, że będzie większa.

Program naszej pielgrzymki przewiduje: Wyjazd z Niemiec dnia 10 maja 1966 roku, przyjazd do Rzymu 11 maja popołudniu. Dnia 12 maja, rano uroczyste nabożeństwo w Bazylice Santa Maria Maggiore, które odprawi J.Em. Ks. Kardynał Prymas. Po nabożeństwie dla kapłanów, w programie

„Dnia Kapłana” — obrady, referaty, dyskusje.

Dla świeckich zwiedzanie miasta autobusami, pod przewodnictwem kierowników. Dnia 13 maja po rannym nabożeństwie zwiedzanie Rzymu i okolicy, popołudniu w Domus Pacis rozpoczęcie obrad młodzieży, starsi czas wolny. Wieczorem wspólnie Droga Krzyżowa w Koloseum.

Dnia 14 maja „Dzień Młodzieży”. — Rano wspólnie nabożeństwo, zebranie młodzieży w Domus Pacis, wieczorem występ i popisy młodzieży w Palazzo della Sporto.

Dnia 15 maja Msza św. w Bazylice św. Piotra z udziałem Ojca św. Pawła VI.

Dnia 16 maja całodzienny wyjazd do Monte-Cassino.

Dnia 17 maja. Rano wyjazd do Asyżu, Msza św. na grobie św. Franciszka, zwiedzanie klasztoru, kościoła św. Klary, nabożeństwo w Kościele Porciunkula. Wieczorem wyjazd do Niemiec. Przyjazd do Niemiec dnia 18 maja.

W Rzymie mieszkać będziemy wszyscy w Domus Pacis, gdzie J.E. Ks. Biskup Rubin zarezerwował dla nas miejsca.

Pragnieniem naszym jest tak zorganizować pielgrzymkę, by uczestnicy jak najwygodniej mogli pojechać i jak najwięcej skorzystać. Dlatego w porozumieniu z Biurem Podróży przedstawiamy nasz projekt i kosztorys:

Proponujemy jako stację wyjazdową pociągu — Dortmund. Trasa prowadzi przez Kolonję, Moguncję, Darmstadt, Mannheim, Stuttgart, Ulm, Augsburg, Monachium, Innsbruck, Brenner, Rzym. Zależnie od zgłoszeń pociąg zatrzymywał się będzie i na innych stacjach. Dojeżdżający do stacji zatrzymania się pociągu nadzwyczajnego korzystać będą ze zniżki 50% ceny biletu. Koszt pielgrzymki, licząc się, że wyjazd pociągu nastąpi z Dortmund wynosić będą DM — 400, z tym, że zależnie od długości trasy kolejowej cena się zmniejsza, np. z Monachium na kwotę 350 DM

Koszta te obejmują następujące świadczenia:

a) przejazd II klasą w wagonach tz. Liegewagen, tak że każdy będzie miał wyznaczone swoje miejsce, by przez noc wygodnie mógł się położyć;

ABONAMENT MOŻESZ OPLACIĆ:

WE FRANCJI: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St. Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe: Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII: Ks. A.M. Stopa O.M.I., 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe: Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII: Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH: Ks. K. Józefowicz, O.M.I., (41), Duisburg-Meiderich — Bergstrasse, 80. — Konto pocztowe: Essen, N° 1061-63. (4.50 DM kwartalnie).

W WIELKIEJ BRYTANII: J. Ciemiór, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

b) całkowite utrzymanie od wieczery w Rzymiu w dniu przyjazdu 11 maja do obfitego śniadania na granicy Niemiec w dzień powrotu, dnia 18 maja, a więc pełne 6 dni, jedna kolacja i jedno śniadanie;

c) mieszkanie w Domus Pacis — pokoje dwuosobowe, nie wspólne sale;

d) przejazd autobusami w Rzymie na wszystkie nabożeństwa i uroczystości, zwiedzanie Rzymu, na Monte Cassino, w Asyżu ze stacji do Bazyliki i zpowrotem.

Bardzo proszę o wczesne zgłoszenia, oraz o podawanie swych życzeń, projektów pielgrzymki, tak by na podstawie tych wskazań było jak najdogodniej i praktyczniej zorganizować pielgrzymkę. Pociąg bowiem i ustalenie trasy musi nastąpić najdalej w grudniu, jak również zarezerwowanie miejsc w Rzymie.

Przewiduje się również przyjazd do Rzymu autami prywatnie, a dla pielgrzymów możemy zamówić noclegi i utrzymanie w Domus Pacis.

Możliwym jest również przedłużenie pielgrzymki o ile na czas zgłosi się pewna grupa, tak by można było skorzystać ze zniżki kolejowej.

Tylko siedem miesięcy dzieli nas od naszej pielgrzymki w Rzymie. Dlatego już dziś trzeba się decydować, by wziąć udział w tym historycznym dla naszego narodu wydarzeniu, a najważniejsze już dziś składać pieniądze na koszt pielgrzymki. Wierzę, że ostatni apel naszego najczcigodniejszego Ks. Biskupa Rubina, delegata Księdza Prymasa, wzywający nas wszystkich do Rzymu na uroczystości Millenijne, nie zostanie bez echa, ale odbije się licznym zgłaszaniem się na pielgrzymkę do Rzymu.

Po otrzymaniu choć częściowo zgłoszeń, będę mógł podać dalsze szczegóły naszej pielgrzymki.

Ks. Edward LUBOWIECKI
Visitator can. pro Polonis

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1)

Telefon: RICHelieu 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

REDAKCJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor: Ks. A.M. STOPA O.M.I. — Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général Leclerc
LA FERTÉ-sous-JOUARRE (S. et M.)

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés
POLONAIS

PADRE PIO

W 1944 roku polski szpital etapowy stał w Cassa Massima (obok Bari). Amerykańscy lotnicy polskiego pochodzenia często odwiedzali szpital.

Jeden z nich zwierzył mi się, że — wracając z bojowego rajdu na Niemcy — nagle uświadomił sobie dość groźną sytuację pozostawionych bomb, jakie przy lądowaniu mogłyby eksplodować, i postanowił je zrzucić. W tym momencie ujrzał przed sobą postać mnicha z szeroko rozpostartymi ramionami — jakby zagradzał drogę i bronił przed czymś. Zjawisko to sparaliżowało jego dłoń i zmusiło do popatrzenia w dół, kędy widniały dachy osiedla i świecący krzyże klasztoru. Czym prędzej zawrócił w kierunku Morza Adriatyckiego i tam pozbył się niebezpiecznego balastu.

Był to młodzieniec o płowych włosach i błyszczały mu oczy przy opowiadaniu tego niezwykłego wypadku — postanowił, że koniecznie odnajdzie tego zakonnika. Pamiętał jeno ten szczegół, iż to miało miejsce niedaleko miasta Foggia. Poprosiłem go, ażeby podzielił się ze mną wynikiem swoich poszukiwań.

Mijały miesiące, wojska alianckie posuwały się na północ, a ja w nawale pracy zapominałem o tym miłym chłopcu i jego dziwnym przeżyciu. Aż pewnego dnia doręczono mi list, pisany po angielsku, z treści którego wynikało, że ów pilot w przeczuciu katastrofy polecił powiadomić mnie o swoim sukcesie: rozpoznał tę pamiętną zjawę w osobie Ojca Pio ze zgradowania oo. Kapucynów w San Giovanni Rotondo. Zrobiło to na mnie tym większe wrażenie, że do listu był dołączony urzędowy dopisek o śmierci tego oficera.

Dopiero po wojnie pojechałem do tego miasteczka, zgubionego w górzystej miejscowości, daleko od gwaru wartko płynącego życia. Znalazłem tam atmosferę niecodziennego spokoju i wewnętrznej ciszy. Ludzie byli ukojnie uśmiechnięci i nie gonili za zyskiem: wszystko było tanie i uczciwie sprzedawane.

Ranitko udałem się do kościoła, gdzie Padre Pio odprawiał nabożeństwo. Msza św. przeciągała się, chociaż nie czuło się tego a przy Podniesieniu zamarliśmy w głębokiej ekstazie, której nie podobna opisać.

Ojciec Pio ma od szeregu lat nie go-

jące się rany Męki Pańskiej, które silnie krwawią w okresie Wielkiego Tygodnia.

Poszedłem do zakrystii celem zapytania o przyszłość naszej Ojczyzny, bo krążyły wówczas różne niewiarygodne prognozy i nadzieje, ale zawstydziłem się swojej niepoważnej ciekawości. Poczulem zapach fiołków i usłyszałem łagodny głos Ojca Pio — iż Polska będzie niepodległa, chociaż trzeba na to długo czekać. Nie rzekłem ani jednego słowa — nawet nie podziękowałem za błogostawieństwo, choć czułem, że powstała jakaś łączność więzów duchowych. Toteż z żalem opuściłem mury świątyni, a potem zapyłone i rozgrzane w słońcu skromne budynki osady — jakbym pozostawiał za sobą dom rodzinny.



Niedawno obserwowałem przypadek nieuleczalnej choroby i uzdrowienie, na którego wyłumaczenie współczesna wiedza lekarska nie posiada żadnego argumentu, a nastąpiło to w chwili, kiedy rodzina pacjenta zwróciła się do Ojca Pio z prośbą o modły.

Właśnie to wydarzenie skłoniło mnie do opowiedzenia tej przedziwnej historii i przypomnienia tego pobożnego kapłana, co chętnie słusznie cierpiącym swoją pokorną modlitwą, sięgającą aż do nieprzebranej skarbnicy Serca Jezusowego.

Zygmunt GRĘBECKI

Tydzień Emigracji

Poniedziałek 18 października

BARLIN (P. de C.) — KTM urządziło dwie wycieczki: jedną na wyspę Walcheren w Holandii i drugą do Dudzele.

Wtorek 19 października

PARYŻ. — W siedzibie YMCA nastąpiło otwarcie wystawy fotograficznej Jacka Baruckiego z Londynu, która potrwa do 12 listopada.

Czwartek 21 października

MERCOURT-MAROC (P. de C.) — Kolo Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny zorganizowało wycieczkę połączoną ze zwiedzaniem zabytków belgijskiego miasta Tournai.

HARNES (P. de C.) — Staraniem Kola Muzycznego „Wesołość” odbyła się wycieczka do Dudzele.

Niedziela 24 października

BAUDRAS-ESSARTS (S. et L.) — Bractwo Żywego Różańca obchodziło 40 rocznicę istnienia.

BRUAY-en-ARTOIS (P. de C.) — Dzięki inicjatywie Okręgu Mężów Katolickich, odbył się tu w sali parafialnej przy kaplicy polskiej „Dzień pogłębienia wiedzy religijnej”.

HARNES (P. de C.) — Kolo Muzyczne „Wesołość” grało w czasie Mszy św. odprawianej z okazji 40-lecia istnienia.

OSTRICOURT (Nord) — Tow. Polek im. Królowej Jadwigi urządziło wieczorek towarzyski.

LENS (P. de C.) — Odbył się tu Zjazd Zjednoczeniowy POWN.

DENAIN (Nord) — W Domu Polskim Tow. Polek im. Marii Konopnickiej miało wieczorek dla członkin i ich mężów.

TALANGE (Moselle) — Katolickie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe „Orzeł Biały” urządziło w sali św. Antoniego akademię ku czci Chrystusa-Króla. Program podzielony na część religijną i rozrywkową wykonała młodzież z KSMP Metz.

CALONNE-RICOUART (P. de C.) — Bractwo Żywego Różańca zorganizowało w sali parafialnej akademię ku czci Chrystusa-Króla.

NANCY (M. et M.) — W sali Bailly odbyła się akademie ku czci Chrystusa-Króla.

CHARLEROI (Belgia) — W ramach Millenium urządzono uroczystość ku czci Chrystusa Króla z następującym programem: popołudniowa Msza św. na Ville-Basse, akademie w sali Notre Maison, składająca się z inscenizacji „Czego chcesz od nas, Panie”, z referatu, z występu barytona Zygmunta Tuczyńskiego oraz wyświetlania filmów

M.in. pokazano na filmie fragmenty z pobytu ks. Biskupa Rubina w Charleroi.